

SŁOWO

WILNO, Sobota 3 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

RENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zagrancie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20g

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Łot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-SWIECIANY—ul. Wileńska 78.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKĄ POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Liga Samowystarczalności Gospodarczej

Politykę ekonomiczną państw prowadzi rządy. One również jedynie mają na stałe możność i prawo zmuszania swych obywateli w imię wyższego interesu całości do kierowania swych czynności gospodarczych w sposób inny niż by ci to samorzutnie robili. W pewnych jednak szczególnych momentach jako uzupełnienie i poparcie działalności Rządu może wystąpić akcja społeczna rozporządzająca innymi środkami działania mniej potężnymi wprawdzie niż państwo, ale czasami jeżeli chodzi o krótkie okresy dosyć skuteczną. Akcja taka o tyle jeszcze się może szerzej rozwinąć, że nie jest krepowana przez liczne względy ograniczające swobodę działania rządu i przez to posiada o wiele więcej elastyczności.

Przykładów tego rodzaju akcji zna historia dosyć wiele. Z najbardziej słynnych jest bojkot przez ludność kolonii angielskich w drugiej połowie XVIII w. towarów, na które rząd angielski nałożył cła bez zgody kolonistów. Bojkot ten rozszerzając się potem i zaostając, stał się preludjum do walk o niepodległość kolonii — z drugiej strony był punktem wyjścia powstania własnego przemysłu, który z czasem się miał tak wspólnie rozwijać. Akcja społeczna miała w tym wypadku daleko sięgające polityczne i ekonomiczne skutki. Bojkot towarów pewnego państwa spotyka się dosyć często w krajach Wschodu, jako rodzaj samorzutnego odwetu ludności za krzywdy od tego państwa doznane, z którymi jednak rząd krajowy walczyć nie może. Bojkoty te nie zawsze oczywiście dadzą się przeprowadzić, często też mają ujemne skutki.

Wielu ekonomistów albo lekceważy społeczna akcję polityczno-gospodarczą, albo jest jej wręcz przeciwnym. Uważają, że oparta na nastrojach grająca na instynktach mas, przedstawia wielkie niebezpieczeństwo zejścia na fałszywą drogę a nie zawiera w sobie pierwiastków twórczych. W tych obawach i krytykach jest nieco słuszności, ale jest też sporo przesady, jak o tem świadczy przykład północno-amerykański. Nie każda akcja tego rodzaju jest dobra, na to aby była skuteczną musi odpowiadać pewnym warunkom. Naogół można powiedzieć, że nie uda się ona tam, gdzie opiera się jedynie na momentach emocjonalnych, wywołanych przez chwilowe nastroje, że przeciwnie, ma wszelkie szanse powodzenia jeśli idzie po linii obiektywnego rozwoju i wyszukuje racjonalne pierwiastki. Nie znaczy to oczywiście, aby moment emocjonalny, moment pewnego entuzjazmu miał być obcym. Bez tego momentu żadna samorzutna akcja społeczna pomyśleć się nie da. Ważnem jest tylko, aby ten moment uczuciowy znalazł sprzymierzeńca w konkretnym stanie rzeczy.

Z tego punktu widzenia należy oceniać akcję przedsięwziętą przez utworzoną świeżo przez młodzież akademicką z inicjatywy Myśli Mocarstwowej (Akademicka Młodzież Zachodawcza), Ligę Samowystarczalności Gospodarczej.

Punktem wyjścia był tutaj fakt długotrwałej i bardzo poważnej bierności naszego bilansu handlowego, nie wykazującego tendencji w kierunku poprawy. W założeniu akcji leży niewątpliwie słuszna myśl, że ta bierność nie jest wyłącznie skutkiem przyczyn obiektywnych, nieubłaganych konieczności gospodarczych, ale że poważną rolę odgrywają przyczyny tkwiące niestety w naszej psychologii narodowej. Przyczyny te, to dawno podkreślana przez wielu pisarzy niemożność do naszej własnej gospodarki, brak zrozumienia własnych zdolności i możliwości, brak wiary we własne siły, przecenianie wszystkiego, co jest obce, jednym słowem coś, co można było nazwać defetyzmem gospodarczym. Defetyzm ten przejawia się zarówno w tak częstym u nas, a zwykle tak nieuzasadnionej i szkodliwej ucieczce od własnej waluty i własnych lokat, jak i w poszukiwaniu zagranicznego wyrobu bez żadnych specjalnych podstaw, bez żadnej potrzeby, ani nawet zrozumienia, o tak tylko przez beznamiętne wkorzenie przesvědzenia, że ten zagraniczny wyrób musi być lepszy, bo jest zagranicznym. Z takim i racjonalnym i błędnym przesvědzeniem można i należy walczyć środkami psychicznymi. Przykładem, namową, zwróceniem uwagi, a przede wszystkim wykazaniem ad oculos, że wyrób krajowy jest wielokrotnie lepszy, a przynajmniej równie dobry i tańszy od zagranicznego. Przykładów takich jest mnóstwo — i poszczególni producenci i przedewszystkiem ich związki mają pod tym

względem obfity materiał; materiał ten należałoby wyzyskać, zapoznać z nim opinię publiczną — przedstawia się tu dla akcji społecznej niezmiernie szerokie i wdzięczne pole do działania, zupełnie ale to zupełnie zgodnego z najściślej pojętym racjonalizmem gospodarczym.

Pole takie otwiera się jeszcze w innym kierunku. Dotykam tu sprawy nieco drażliwej, ale która powinna być poruszona. Pomiędzy nabywcami produktów zagranicznych nie małą rolę odgrywają ciała publiczne: instytucje społeczne, samorządy, przedsiębiorstwa i urzędy państwowe. Oczywiście jest sporo dóbr, zwłaszcza produkcyjnych, dalej w dziedzinie wydawnictw i pomocy naukowych i t. d., których jeszcze nie ma wytwarzamy. Zakupy nasze zagranicą przekraczają jednak te konieczne granice; odgrywa tu niewątpliwie rolę dobra organizacja handlu zagranicznego, umiejętna reklama, katalogi i t. d., a więc ze strony nabywcy nieświadomość istotnego stanu rzeczy i pewne lenistwo jeżeli chodzi o poinformowanie się o nasze własne stosunki; z tem również można i trzeba walczyć. Ale to nie wszystko, są wypadki, kiedy nabycie zagranicą jest zgóry przesadzone, bo tranzakcja taka jest dla korzystnej i przyjemnej podróży dla pewnych osób. Tutaj mamy już do czynienia z jawnem nadużyciem, którego ujemne skutki dla kraju bez porównania przenoszą bezpośredni koszt zbędnej delegacji. I w tym kierunku może należycie uświadomiona i zorganizowana opinia zrobić bardzo wiele i to znowu pozostając w zupełnej zgodności z racjonalizmem gospodarczym.

Trzeci wreszcie moment łączy się z tak zakorzenioną w naszym charakterze narodowym, a wzmoczoną przez dezorganizację okresu powojennego i inflację tendencją życia nad stan. W obchodzącej nas dziedzinie przejawia się ona w sprowadzaniu z zagranicy przedmiotów zbytku. Ten punkt jest najtrudniejszy. Po pierwsze powstaje tu odrazu zasadnicze pytanie, czy kto ma prawo wtrącać się do rodzaju spożycia osób innych przepisując im jak to spożycie kształtować. Napozór tu mamy jawne krepowanie swobody naszych współobywateli. Pewna presja moralna i odpowiednia propagan-

da są tu jednak niewątpliwie dopuszczalne. Tak samo jak społeczeństwo ma np. prawo moralne domagać się od robotników, a nawet żądać aby w ciężkiej dla przemysłu chwili nie utrudniali zbytnimi wymaganiami funkcjonowanie produkcji, tak samo może żądać od klas zamożnych aby starały się ułatwić ciężką sytuację przez powstrzymanie się od wydatków, które w swej konsekwencji przyczyniają się do kurczenia obiegu i ciasnoty kredytowej. Zwalczanie spożycia zbytkowego pozostanie pomimo to najtrudniejszym do osiągnięcia celem akcji społecznej; pomijając już fakt, że poza propagandą odwołującą się jedynie do poczucia obywatelskiego niema żadnych środków działania. Samo określenie i ustalenie tego co jest przedmiotem zbytku jest sprawą bardzo trudną. To co się nazywa przedmiotem zbytku jest czasami tylko rzeczą o istotnie wyższej jakości, której nabycie może być uzasadnione; wreszcie walka ze spożyciem zbytkowem najczęściej daje pola do wystąpienia demagogicznych i wybryków, które żadnych trwałych skutków przynieść nie mogą, a tylko kompromitują samą akcję. Siła akcji Ligi Samowystarczalności Gospodarczej polega przedewszystkiem na tem, że ma charakter twórczy, pozytywny, jest zwrócona nie przeciw komuś, a w kierunku rozwoju naszych sił i możliwości gospodarczych i wzmocnienia zaufania w te siły. Szczególnie ważnym i podkreślenia godnym jest fakt, że biorą w niej udział niemal wszystkie, niezależnie od poglądów politycznych, ugrupowania akademickie, a nawet organizacje narodowościowo niepolityczne.

Postawienie sprawy na gruncie państwowym, uznanie de facto solidarności wszystkich obywateli, twórcze a negatywne tendencje całej akcji stwarzają grunt realny, na którym można budować, to też pozyskała ona odrazu niewątpliwie sympatię i poparcie większości społeczeństwa i o ile temu realnemu, twórczemu charakterowi po zostanie wierna, sympatię te niewątpliwie zachowa i rozszerzy i odda gospodarce krajowej i istotnie po ważne usługi.

Wł. Zawadzki.

Profesor Uniwersytetu St. Batorego.

Zeppelin powrócił do Niemiec

BERLIN, 1. XI. Zeppelin wylądował dziś o godz. 7 min. 8 rano we Friedrichshafen po 71 godzinie przebywania w powietrzu, z czego 56 godzin nad oceanem i po odbyciu 7.700 km. powitany został przez przedstawicieli władz centralnych Reichu i tłumy publiczności.

Co opowiadają pasażerowie.

Okazuje się z opowiadań pasażerów, że sterowiec musiał stoczyć podczas pierwszej nocy swego lotu w okolicy Nowej Fundlandji nad oceanem walkę z gwałtownym orkanem, idącym od południowego zachodu. Burza z gładem trwała przeszło 2 godziny i spędziła sterowiec ostatecznie z właściwej jego drogi na północny zachód. Dopiero nad świtem uspokoiła się nieco wichura i Zeppelin mógł powrócić do właściwego kursu. Mimo to przepływał sterowiec przez nieustanne strefy wicherów. Przemarnieci podróżni mogli po raz pierwszy usnąć dopiero podczas względnie spokojniejszej nocy z wtorku na środę. W środę rano ponownie rozszalała się burza. Z kajuty widzieli pasażerowie liczne statki, walczące ze wzburzonym morzem, którego płetwowe bałwany zalewały pokłady parowców. Okrzykami radości powitali podróżujący nad wieczorem dnia wczorajszego pierwsze światła na kontynencie francuskim.

Historia z chłopcem—bujda reklamowa.

Okazuje się, że historia z pasażerem na gapę jest pospolitym bluffem reklamarskim przedstawicieli koncernu Haersta, którzy sami przemycili awanturackiego chłopca do wnętrza sterowca.

„Berliner Tageblatt” twierdzi, iż rzekomy pasażer „na gapę” jest dziennikarzem prasy Haersta i odegrał tę rolę, by wzbudzić większe zainteresowanie sensacją.

Wycieczka polska w Lublinie.

LUBLANA, 2. XI. PAT. W Lublinie odbyło się uroczyste przyjęcie wycieczki polskiej z Warszawy, która była rewidzita w odpowiedzi na pobyt w Polsce znanego chóru jugosłowiańskiego Glasbena Matice.

W programie przyjęcia przewidziane było zwiedzenie cudownej wyspy na jeziorze Gled, gdzie wycieczka wysłucha mszy świętej. Następnie urządzony był wspaniały bankiet, na którym wygłoszono szereg przemówień.

Albert Thomas w Warszawie.

WARSZAWA, 2. XI. W dniu 2 b. m. w przejeździe do Chin i Japonji drogą na Moskwę przybył do Warszawy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Albert Thomas. W salonach recepcyjnych na dworcu

Pozatem wysłano odpowiednią depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego, króla Jugosławii, do poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie i polskiego w Belgradzie.

Wieczorem 28 ub. m. wycieczka brała udział w obchodzie 10-lecia niepodległości Czechosłowacji, urządzonej przez Towarzystwo Przyjaciół Czechosłowacji.

Głównym w czasie godzinnego postoju pociągu przeprowadził rozmowę z p. Thomasem p. minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz i delegat Rplitej przy Lidze Narodów p. min. Sokal.

Zbrodnicze ekscesy polskich Rusinów

Bezeenry zamach na konsulat polski w Pradze

bofr ukraiński usiłuje zabić konsula i wzniecić pożar.

Jak się odbył zamach.

PRAGA, 31. X. W południe emigrant ukraiński Paciuk doko-
nał zamachu rewolwerowego na generalnego konsula Rplitej w
Pradze czeskiej, p. Lubaczewskiego. Szczegóły zamachu są następujące:

W poczekalni konsulatu zjawił się Paciuk i zameldował się w sprawie paszportowej. Otrzymał numer porządkowy, wyszedł na korytarz, wyjął z kieszeni flaszkę z benzyną, zapalił ją i rzuciwszy na podłogę, począł uciekać. W bramie Paciuk spotkał konsula Lubaczewskiego, do którego strzelił z rewolweru, lecz chybił. Po zamachu sprawca odrzucił rewolwer i rzucił się do ucieczki. Paciuka niezwłocznie schwytano, a rewolwer podniósł nieznany osobnik, przypuszczalnie współzamachowiec. Ogień ugasił urzędnicy i służba konsulatu.

Zeznania Paciuka—Ohydna premedytacja.

PRAGA, 31. X. — Paciuk zeznał, iż dokonał zamachu z motywów politycznych. Wybrał on dzień 31 października, jako rocznicę obrony Lwowa.

Paciuk oświadczył, że benzyną, którą wylał i zapalił przed wejściem do lokalu, chciał wywołać ogień i popłoch, skutkiem którego konsul musiałby wyjść poza lokal urzędowy, gdzie go Paciuk zamierzał zastrzelić, myślał bowiem, że gdyby strzelił do konsula w urzędzie, na terenie eksterytorjalnym, wydany byłby polskim władzom i sądzony według polskiego ustawodawstwa. Ponieważ jednakże zamachu dokonał poza lokalem, przypuszcza, że nie zostanie wydany i będzie sądzony według prawa czecho-słowackiego.

Proklamacja ukraińska wzywająca do ekscesów.

PRAGA, 31. X. — Przy aresztowanym Paciuku znaleziono numer czasopisma „Surma”, organu tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej z następującą proklamacją:

„Polski sąd doraźny skazał dwóch członków ukraińskiej organizacji wojskowej Włodzimierza Odyńca i Iwana Płachtyna na śmierć, zaś 2 innych członków na ciężkie więzienie, za dokonanie w czerwcu z polecenia organizacji zamachu na urząd pocztowy we Lwowie. Oświadczyliśmy niniejszem, że w przyszłości odpowiemy terrorem przedstawicielom władz polskich za traktowanie przez nich członków ukraińskiej organizacji wojskowej, jako zwykłych zbrodniarzy. Komenda ukraińskiej organizacji wojskowej rozkazuje odczytać powyższe oświadczenie we wszystkich oddziałach organizacji i poleca naśladować czyn skazanych”.

Awantury we Lwowie

Wysadzenie pomnika Obrońców Lwowa. Flagi ukraińskie w nie stosownych miejscach.

LWÓW, 1. XI. PAT. Ubiegłej nocy około pierwszej m. 30 dwaj nieznani sprawcy odkopali dwa stopnie u cokoła pomnika Obrońców Lwowa na Persenkówce i podłożyli następnie naboje, który eksplodując, uszkodził krawędź pomnika.

Na skutek detonacji pełniący wówczas służbę na stacji kolejowej Persenkówka dwaj posterunkowi policji państwowej udali się na miejsce wypadku, lecz nikogo nie zastali. Jeden z policjantów po stwierdzeniu faktu udał się do telefonu celem zawiadomienia władz przełożonych, drugi zaś pozostał na miejscu i zauważył po pewnym czasie dwóch ludzi, zdających się w kierunku pobliskiego lasu. Na wezwanie posterunkowego osobnicy ci dali sześć strzałów, z których jeden zranił go w pachwinę. Sprawcy zbiegli.

Dzisiejszej nocy obłano atramentem napis na pomniku Orłat, mieszczącym się przy gmachu Politechniki Lwowskiej. Pożatem na gmachu Uniwersyteckim oraz na kopcu Unji Lubelskiej nieznani sprawcy zatknęli w nocy flagi ukraińskie, które wczesnym rankiem usunęła policja.

Rozruchy w mieście.—Prowokacje.—Policja.—Ranni.

LWÓW, 1. XI. PAT. W dniu dzisiejszym ukraińska organizacja wojskowa rozrzucała po mieście masę ulotek, wzywających do agresywnych wystąpień.

O godzinie 6-iej wieczorem w ukraińskiej cerkwi św. Jura odbyła się tak zwana panichida, poświęcona wspomnieniu walk listopadowych. Poślowie ukraińscy Celewicz i Leszczyński wygłosili przemówienia, których treść w stosunku do państwa polskiego była wysoce prowokacyjna i antypaństwowa. Po uroczystości uformował się pochód, zamierzający udać się w kierunku śródmieścia. Manifestantom zastąpiła drogę policja piesza. Z pośród tłumu manifestantów padło kilka strzałów rewolwerowych, które zraniły dwóch policjantów.

Na pomoc przybył oddział policji konnej, który po kilkakrotnych wezwaniach do rozejścia się zmuszony był do szarży. Oddział ten przy użyciu białej broni rozpedził tłum, z którego w czasie szarży ustawicznie padały strzały. W odpowiedzi na te prowokacyjne strzały, poszczególni policjanci zmuszeni byli w obronie własnej użyć broni palnej. Kilkanastu demonstrantów odniosło rany. Z pośród policjantów trzech zostało rannych. O godz. 7 wiecz. zorganizował się demonstracyjny pochód „polskiej młodzieży akademickiej i udał się do gmachu Ukraińskiej Proświty przy ul. Supińskiego.

W momencie, kiedy pochód dotarł do budynku, z okien posypały się na demonstrantów strzały rewolwerowe, które zraniły dwóch akademików. W godzinę po tem zajściu polska młodzież akademicka zorganizowała ponowny pochód i ruszyła do śródmieścia. Do szeregów młodzieży przyłączyły się masy publiczności. Korzystając z zamieszania męty społeczne zdejmowały sklepy i magazyn Masłosojuza przy ul. Kościuszki oraz szereg ruskich biur i sklepów na rynku i przy ul. Ruskiej.

Demonstracje zostały zlikwidowane przez „policję około 11 wiecz. W ogólności rannych zostało 15 osób, w tem dwóch akademików, trzech policjantów i dwie kobiety.

Nabożeństwo na cmentarzu Obrońców Lwowa.

LWÓW, 2. XI. PAT. W dalszym nabożeństwo przybył wojewoda lwowski Gofuchowski, dowódca O. K. gen. Popowicz z korpusem oficerskim, wa odbyło się dziś o godzinie 10 rano oddział Strzelca, delegację ze sztan-
darami, oddział przysposobienia woj-
ców Lwowa nabożeństwo żałobne. Na skowego, skauci i liczna publiczność.

Towarzystwo popierania Polski w Brukseli

WARSZAWA, 2. XI. PAT. W Brukseli, branie udziału we wszelkich seli powstało towarzystwo pod nazwą przedsięwzięcia polskich oraz udzie-
Union Financiere Polonaise z kapita-
lanie kredytów. Prezesem tego towa-
m zakładowym 25 milj. i pół r. rzystwa jest minister finansów p.
Towarzystwo to ma na celu dopo-
Georges Theunis.
maganie w rozwoju ekonomicznym

Zamachowiec Paciuk.

Aresztowany zamachowiec Tadeusz Mikołaj Paciuk zeznał podczas przesłuchania, że za czasów austriackich służył od r. 1915 w 1. p. strzelców ukraińskich w Kołomyi. Po roku dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie za zdradę stanu miał być skazany na śmierć, w czasie rewolucji udało mu się zbiec z Rosji i dostać z powrotem do armii austriackiej, przyczem odesłano go znów do pułku ukraińskich strzelców, który wówczas był w Stryju.

Po rozpadnięciu Austrii brał udział ze swoim pułkiem w walkach przeciw Polsce w latach 1918—1920. Walczył on jako oficer armii ukraińskiej.

W r. 1920 dostał się wraz z gen. Krausem i resztkami wojska ukraińskiego do Liberca, skąd po 8 miesiącach odtransportowano go do obozu w Józefowie. Tam Paciuk przebywał do r. 1924, t. j. do czasu, kiedy obóz został zlikwidowany, i następnie pracował w Józefowie jako robotnik.

Już na wiosnę r. b. chciał on dokonać zamachu na polskiego konsula, postanowił jednak odłożyć wykonanie na 31 października, jako 10-tą rocznicę powstania ukraińców przeciw Państwu Polskiemu. Już w Józefowie Paciuk kupił sobie rewolwer z nabojami, pożegnał się ze swoim pracodawcą, przyczem oświadczył, że udaje się do Legii Cudzoziemskiej do Algieru.

30 października wyjechał do Pragi, dokąd przybył o 6-iej rano, i natychmiast udał się na Smichov, aby odwiedzić polski konsulat. Następnie wrócił do Pragi, gdzie w kawiarni wypił kawę i 2 koniaki, i znów powrócił na Smichov, gdzie kupił ćwierć litra benzyny, którą następnie w gmachu konsulatu zapalił.

Paciuk twierdzi, że nikt o projektowanym przez niego zamachu nie wiedział i żadnych współników nie miał.

Oburzenie prasy czeskiej. Żądanie surowej kary.

PRAGA, 2. XI. PAT. Dzisiejsze dzienniki potępiają stanowczo zamach ukraińca Paciuka przeciwko konsulowi polskiemu Lubaczewskiemu. „Narodni Listy” stwierdza, że wiadomość o zamachu wywołała jaknajwyższe oburzenie wśród całej ludności. Oburzenie ludności na ulicach było tak wielkie, że sprawca zamachu omai nie został złinczowany.

„Nie można jednak — pisze dziennik — zadowolić się wyrażeniem zwykłego ubolewania, gdyż konieczna jest jaknajsurowsza sankcja. Nie można dopuścić, aby Czechosłowacja miała stać się siedziwą zbrodniczych kno-
wań cudzoziemców”.

„Czechoslovenska Republika” i „Prager Presse” domagają się surowego ukarania zbrodni. „Prawo Lidu” przypomina dwa zamachy, dokonane w Pradze—przeciwko poślowi bułgarskiemu Dascalorowi i ministrowi pełnomocnemu Albanji Tsena-Begowi. „Nie można dopuścić—pisze dziennik—aby emigranci regulowali tutaj swe rachunki ze swymi przeciwnikami politycznymi”.

Kredyty na dalszą budowę pancernika A.

BERLIN, 2. XI. Jak donosi „Kier neuste Nachrichten” wyznaczono już w preliminarzu budżetowym ministerstwa Reichswehry drugą ratę na budowę pancernika A. Jak wiadomo, toczy się w tej sprawie zaciekle walka między poszczególnymi stronnictwami. Partie lewicowe, a więc demokraci, socjaliści, komuniści, a także i lewe skrzydło centrum zapowiadają ostry sprzeciw przeciwko kontynuowaniu budowy pancernika. Widocznie ministerstwo Reichswehry spodziewa się, że uda się mimo wszystko przeformować kredyty na ten cel.

Akcja międzynarodowego Czerwonego Krzyża przeciwko wojnie.

HAGA, 2. XI. Na konferencji międzynarodowej Czerwonego Krzyża na wniosek delegacji jugosłowiańskiej uchwalono jednomyślnie rezolucję, głoszącą, że pierwszym obowiązkiem wszystkich międzynarodowych związków Czerwonego Krzyża jest propaganda przeciw wojnie.



Proces komunistyczny w Nowogródku.

NOWOGRÓDEK, 2. XI. (tel. wł. Słowa). W dniu 27-go b. m. w tutejszym Sądzie Okręgowym rozpoczęło się proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych ogółem zasiadają 21 oskarżonych, w tem b. poseł Stoganowicz i wybitny działacz komunistyczny Andrej Nestor. Wszyscy są oskarżeni z art. 202 cz. I. Oskarżać będzie prok. Chodecki.

Zebranie Zjednoczonych Ziemianek.

LIDA, 2. XI. (tel. wł. „Słowa“). Odbędzie się tu zebranie Zjednoczonych Ziemianek, na którym na wniosek p. Wańkowiczowej postanowiono przeprowadzić szczegółowy spis najsolidniejszych wytwórni krajowych, produkujących wyroby tej samej jakości, co zagraniczne w celu prowadzenia propagandy samowystarczalności gospodarczej. W związku z przygotowaniami do Powszechnej Wystawy Krajowej postanowiono na P. W. K. wystać szereg eksponatów.

Praca społeczna na wsi.

(W zarysie).

Zima się zbliża — a z nią praca społeczna. Wie o tem każdy, zwłaszcza zaś nauczyciel ludowy, jako pracownik na jednym z najważniejszych podstawowych stanowisk. Z racji Dziesięciolecia Niepodległości, uważam za stosowne — cofnąć się wstecz, do okresu pierwszej działalności na ciężkiej tej niwie społecznej.

W pierwszych bowiem latach istniały różne organizacje, jak „Straż Kresowa“, „Z. B. K.“ (Związek Bezpieczeństwa Kraju) i wiele innych, które rozporządzały wielką liczbą ludzi, gotowych do pracy; to też powstawały tu i ówdzie „Domy Ludowe“, gdzie odbywały się przedstawienia, odczyty, t. d. i t. d.

Niestety — trwało to stosunkowo bardzo krótko. Praca niemal, że ustała — ożywiła życie gąsto jasy z zalem... Na cichych ulicach, zdala od wrażeń i zgiełku pozostało jeno nauczycielstwo, które w najcięższych jeszcze warunkach rozpoczęło swą wzniosłą pracę.

Kontynuować zaś rozpoczętą i chwilowo zgasła dzieło było narażać rzecz wprost niemożliwą, gdyż brakło właśnie tych ludzi z miast; to też porzeczano na kursach dla dorosłych, na walce z analfabetyzmem. Stąd właśnie miały powstać nowe kadry pracowników społecznych.

Tak mijają dni i miesiące, wreszcie lata całe; tylko gozieniegdzie coś się robiło, czegoś próbowano, czegoś doświadczano, doznając zwykłe zawodu i rozczarowania: były to bowiem najmłodsze siły twórcze do pracy twórczej ludzi fachowo nieprzygotowanych. Siadł też widzieliśmy często postacie zmęczone, bezzilnie szamoczące się.

Nastał wreszcie okres przełomowy: jednostki słabsze odeszły, ustąpiły miejsca silniejszym. Tu właśnie zaczął się okres ostatni, raczej obecny. Dziś nauczyciel (ka) duma w samotności, co w tym roku zaczęło, czego właściwie najbardziej potrzeba? A potrzeb tych ma na wsi wiele: kółko młodzieży, teatr ludowy, czytelnia, biblioteka spółkolejarska, kółko sportowe, straż ogniowa, kółko rolnicze, kasa spółdzielcza i t. d. i t. d.

Z najnowszych ankiet Kuratorium Okr. Szk. Wil. wynika, iż nauczycielstwo tłumnie chce się dokształcać w różnej dziedzinie pracy społecznej, gdyż nie może i nie ma prawa zamknąć się jedynie w ścianach szkoły, poświęcając się wyłącznie nauczaniu i wychowaniu dzieci.

Słowem, kierunek pracy społecznej za czyna nabierać form bardziej realnych, władze szkolne więcej niż kiedyś interesują się tą tak ważną dziedziną. Należy tylko usunąć stanowczo niektóre przepisy administracyjne, — hamujące bożcie każdego nauczyciela — obywatela w pracy społecznej.

Np., nauczycielowi udato się zorganizować kółko teatralne i wyuczyć jakiegokolwiek sztuczki sceniczej. Musi mieć na to każdorazowe zezwolenie (na odegranie) ze Starostwa, musi zawiadomić o tem miejscowy posterunek, (niekiedy odległy o 20 i więcej km.), wreszcie otrzymać zezwolenie od Inspektora Szkolnego na użycie izby szkolnej i t. d. Ile w tem trudności lokalnych, zrozumieć może tylko ten, kto dobrze poinformowany o naszych warunkach terenowych, komunikacyjnych i t. d.

W rezultacie mają (zezwolenie) — grasz w obecności czyjejś, poczem musisz zdać dokładny przebieg z całego wieczora w polici.

Mimowoli nasuwa się pytanie: czy nauczycielstwo nie zastępuje na zaufanie? Wszak w oczach publiczności traci ono znaczenie na wartości. Przecież wiecie publicznie nie są nawet tak gorliwie kontrolowane.

A ileż spraw tych bezwzględnie rozstrząsały miejscowe Sady Pokoju! I po co to wszystko, skoro ani w jednym wypadku

nie zawinił nauczyciel i nie był karany. POCO więc te dochodzenia, protokoły, ciągania się do Sądów na „sprawę“?

Tu musi nastąpić jakakolwiek zmiana, gdyż w dusznej tej atmosferze pracować społecznie niezmiernie trudno. Nauczycielstwo jest przemęczone, jemu trzeba dopomóc, dać mu ochoty, a nie obciążać je suchymi przepisami. Nie znaczy to oczywiście, by nauczycielstwo chciało wymknąć się z pod ogólnych praw konstytucyjnych — nie, broń Boże! Nie należy jednak w imię dobra społecznego stosować nadal zbytecznych formalności biurokratycznych tam, gdzie sięja one w sercach ideowców niemiłą gorczyzłą.

A gorczyzły owej nie brak i hez tego. Oto żywy przykład dziewczyna bierze udział w teatrzejku amatorskim, gdy tymczasem narzeczony jej służy w wojsku. Wraca on i dowiaduje się od starszych, iż przyszła jego żona była podczas jego nieobecności „aktorką“. Młody czyni jej wydmókł i... — jestest być jej narzeczonym, żeni się z „porządniejszą“. Zrozumiała tu sytuacja nauczycielstwa wobec zlamanego być może życia młodej istoty. Albo: praca wre, z przedstawień kupuje się radio lampowe na głosnik. Nauczyciel, wyjeżdżając na wakacje nie zostaje po powrocie anteny; zdejmu mu włoskowi, gdyż według ich mniemania radio niesie chłód i deszcz... Druga sytuacja.

Zdarzyło się tak że, iż nauczycielka, wyjeżdżając po pensję zastała po powrocie zamkniętą na kłódkę przez gospodarza szkołę, gdyż gmina nie uiszcila im komornego!

Znow sytuacja, a jest ich znacznie więcej. Trzeba więc zelaných wprost nerwów, by ze stoicyzmem znieść i przezwyciężyć te niezwykle okoliczności. Nie trzeba jednak dopuścić, by życie na wsi mknęło poza szkołę, by dzikie i demoralizujące „wieczorynki“ nienależały już do smutnej przeszłości, by we wszystkich nie kierowała ręka świadoma, konsekwentna.

Stuchaczy radjowi pamiętają chyba odczyt jednego z nauczycieli p. Strzeleckiego, jaki plynął na falach eteru wiosną r. b. „Rola nauczyciela w pracy społecznej na tutejszej wsi“.

Prelegent od myśli się jednak w twierdzeniu, iż m. in. nauczyciel nie powinien brać udziału w większych weselach, chrzcinach i t. p. uroczystościach. Przynosi to bowiem zaszczyt młodym i krępuje w niewłaściwym zachowaniu się niektórych z obecnych; przymem młodzież szkolna nie ma tam dostępu.

W Małopolisce np., gdzie życie społeczne dało wiele doświadczeń, niema tam prawie wesela lub chrzcin, gdzieby ksiądz z nauczycielem nie zaszczytli swą obecnością.

Nie obawiamy się więc t. zw. zbytnej popularności osób, które długie lata obcuja w danej wsi. Na nic zda się tu niezromiała duma, jak się to mówi — zabawa w wielkiego pana...

Niedawno odbyło się wesele w powiecie Wileńskim. Wychodziła zameż córka ubożego doś gospodarza. Zaproszono też księdza i nauczyciela. Ksiądz proboszcz wygrywał aa skrzypcach nabożne i patriotyczne pieśni — nauczyciel zaś wtórował. Ile było w tem powagi, ile nastroju, ile ciepła chrześcijańskiego i prawdziwej radości wszystkich weselników. Daj Boże, by wesele podobnych było u nas jaknajwięcej, by harmonia podobna panowała w całym naszym życiu.

Do pracy więc społecznej stańmy wraz z innymi, aby było lepiej — w naszej polskiej ziemi.

J. Hopko.

Skład delegacji litewskiej na konferencję w Królewcu.

Skład delegacji litewskiej w roku-waniach polsko - litewskich w Królewcu jest następujący: przewodniczący — prezes ministrów i min. spr. zagran. prof. Waldemaras, członkowie: generałny sekretarz ministerstwa spr. zagran. dr. Zaunius i pełnomocny minister Litwy w Berlinie Sidzikauskas i sekretarz delegacji Szumauskas. Delegacja wyjeżdża do Królewca dziś o g. 17. Przewodniczący delegacji prof. Waldemaras wraz z ministrem obrony krajowej gen. Daukantem udaje się do Królewca samochodem w sobotę zrana i będzie na miejscu o godz. 10.

Bezowocne usiłowania emigrantów rosyjskich odzyskania swej własności.

Sąd niemiecki uznaje prawowitość Sowietów.

BERLIN, 2. X. PAT. W sądzie berlińskim odbyła się dziś rozprawa, wywołana skargą emigrantów rosyjskich w związku z licytacją obrazów i dzieł sztuki, przywiezionych z Rosji sowieckiej, która to licytacja urządzona była w salonach domu licytacyjnego Leppkego.

Szereg emigrantów rosyjskich zażądał niedopuszczenia do tej licytacji oraz zabezpieczenia niektórych obrazów i dzieł sztuki, w których rozpoznali oni swą własność prywatną. Sąd niemiecki odrzucił skargę, motywując to tem, że wprawdzie ustawy rosyjskie sprzeczne są z moralnością zwyczajową Niemiec i jako takie nie mogą w Niemczech obowiązywać, ale jeśli chodzi o dzieła sztuki, to były one uznane przez akt prawny władzy sowieckiej za własność państwa sowieckiego. Ponieważ Niemcy uznają de facto i de jure władzę zwierzchniczą Sowietów w Rosji, zatem nie mogą kwestionować aktów tejże władzy.

Smith nie będzie eksploatował narodów słabszych.

BALTIMORE, 7. X. „Chicago Tribune“ donosi, że w wygłoszonym tu przemówieniu gubernator stanu nowojorskiego Smith wystąpił przeciwko polityce zagranicznej republikanów, oświadczając, że w razie jego wyboru na prezydenta rząd jego nie będzie czynił zabiegów dyplomatycznych, zmierzających do eksploatacji słabszych narodów. Nie można „bowiem opowiadać się za pewnym kierunkiem polityki w Europie, wprowadzając jednocześnie w czyn zupełnie inne zasady w lacińskich krajach Ameryki.

Indusi się boją angielskich pomysłów.

LONDYN. ? Donoszą z Lahore, że komisja Simona, która opracowuje zmianę konstytucji indyjskiej, doznała tam bardzo nieprzychylnego przyjęcia.

W chwili przybycia członków komisji do Lahore zgromadził się przed dworcem kolejowym, który był otoczony kołczastym drutem, wielki tłum ludzi, niosących sztandary żałobne. Wznoszono okrzyki pod adresem komisji i wzywano ją do natychmiastowego powrotu do Anglii.

Doszło do starcia pomiędzy demonstrantami a policją, która użyła gumowych pałek celem rozprzedenia tłumy.

Katastrofalne powodzie.

RZYM. Trwające we Włoszech deszcze przybierają charakter katastrofalny. Liczne wylewy rzek spowodowały przerwanie dróg i torów kolejowych. Groźnemu wypadkowi uległ autobus linii pocztowej w okolicy Iwre. Z powodu wylania rzeki Dora autobus spadł do 2-u metrowej głębi wezbranych wód. Dzięki przytomności umysłu szofera pasażerowie zdołali wydobyć się na dach autobusu i tam dopiero po paru godzinach zostali uratowani przez strażaków i żołnierzy. Rzeka Po wzbierze w sposób niepokojący. W paru miejscach woda obaliła lub przerwała mosty. Tagliamento również wezbrała.

Burdy strejkujących w Melbourne.

MELBOURNE, 2. XI. PAT. Przy dzisiejszym starciu z policją czterech robotników związkowych odniosło rany. Policja konna, używając pałek, szybko oczyściła nadbrzeżne ulice. Silne oddziały robotników związkowych zagroziły drogę, prowadzącą do portu, przeszkadzając szoferom i utrudniając dostawę ładunku do statków.

Wileński Klub Kolejowców
ul Dąbrowskiego 5
Dziś w sobotę 3 listopada 1928 r.
odbędzie się w salonach klubowych
ZABAWA TANECZNA (SOBÓTKA)
Początek o godz. 9 wiecz.

Lekcji muzyki i TEORJA
udziela **MICHAŁ JÓZEFOWICZ**
PROF. KONSERWATORJUM
Informacje od 11-ej — 1 i od 4 — 5 pp. 5-to Jakóbska 6. — 1.

Pierwszy Zjazd literatów polskich w Wilnie.

W czwartek 1-go bm. pociągiem rannym z Warszawy przybyło kilkudziesięciu literatów z całej Polski na Zjazd. Na dworcu przywitali przybyłych przedstawiciele wileńskiego Związku Zawodowego Literatów. O godz. pół do 11 ks. prof. Swirski odprawił w kościele uniwersyteckim św. Jana mszę św. na intencję zjazdu.

Otwarcie zjazdu odbyło się o godz. 12 min. 30 w sali Sniadeckich U S B przy tłumnym udziale publiczności.

W zastępstwie prezesa Związku Literatów w Wilnie prof. Pigonia powitała zjazd p. Helena Romer Ochenskowska. Na przewodniczącą Zjazdu powołano prezesa Penklubu Ferdynanda Goetla. W skład prezydium weszli jako zastępcy przewodn. Zofia Natkowska Gorzechowska, St. Miłaszewski i Edwin Jędrkiewicz (Lwów), a jako sekretarze Kazimierz Wierzyński, Witold Hulewicz (Wilno). Do prezydium Honorowego zaproszono pp. Marje Reuttównę, Czesława Jankowskiego i Lucjana Uziembę.

Przewodniczący Goetel zagał obra dy, składając w imieniu literatów całej Polski słowa podziękowania dla Wilna za podjęcie inicjatywy zjazdu. Chcieliśmy przez zjazd nasz — mówił — zaznaczyć akt hołdu dla wielkiej myśli twórczej naszej poezji romantycznej, które miasto to było ojczyzną i kolebką. Następnie p. Goetel powitał p. wojewodę Wileńskiego Władysława Raczkiewicza, prezydenta miasta Józefa Folejewskiego, przedstawicieli uniwersytetu wileńskiego, kuratora okręgu szkolnego Pogorzelskiego, starostę grodzkiego Iżorę i innych przedstawicieli władz i społeczeństwa, którzy obecnością swą na zjeździe wyrażają sympatię i zainteresowanie sprawami twórczości piśmienniczej, dziś niestety tak rzadkie w społeczeństwie polskim. Z kolei przew. Goetel odczytał depesze holdownicze, które zjazd wysłał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i pierwszego Marszałka Polski.

W imieniu JM. rektora USB powitał Zjazd prof. Ignacy Swirski poczem zabrał głos wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz.

Jako przedstawiciel Rządu i gospodarz tej ziemi mam zaszczyt serdecznie powitać pierwszy w Wilnie Zjazd Literatów polskich. Zjechałicie się Panie i Panowie z wszystkich wielkich środowisk kulturalnych Rzeczypospolitej, aby radzić nad sprawami swojego szczytnego zawodu, aby wzmocnić i pogłębić spoiwość wewnętrzną polskich organizacji literackich. Będę szczęśliwy, jeśli obrady wasze, które będą się toczyły wśród prastarych murów Wilna, kolebką wielkiej poezji polskiej, wśród tych murów gdzie żyła echa tradycji romantyzmu naszego, nie zgłuszonej przez wieki niesłuchanego ucisku, dadzą twórcze wyniki dla rozwoju naszej literatury. Będę szczęśliwy, jako obywatel tej ziemi i te uczucia podziela z mną wszyscy tej ziemi mieszkańcy, jeśli zjazd szanownych panów przyczyni się do wzmocnienia łączności wszystkich ognisk literatury na terenie Polski. W tem przeświadczeniu składam najgorętsze życzenia najbardziej owocnych wyników obrad i witam serdecznie wszystkich gości.

Po zakończonym odczycie ks. Miłkowskiego rozpoczęły się znow produkcje wokalno-muzyczne, wypełniając resztę obchodu. Produkcje te zapoczątkował występ skrzypcowy prof. Konserwatorium hr. Halki-Ledóchowskiej, która z właściwą jej swadą wykonała parę utworów przyakompaniementem fortepianu.

Kolejnym numerem programu była deklamacja panny Szopówny, uczennicy VIII klasy SS. Nazaretanek. Nad wyraz uroczą debiutantka zadeklamowała, z maestrią godną zawodowej artystki, a zarazem i przejmującą szczerością urywek z utworu Kosak-Szczuckiej pt. „Z miłości“. Dalej p. Al. Potopowiczówna przy akompaniamencie Jasińskiego odpiewała wspaniale-piękną, najczystszej ekstaty religijnej, zrodzoną „Ave Maria“ — Gounoda i Bach'a oraz niezwykle rzewną modlitwę z op. „Tosca“ Pucciniego.

Czysty, młody, dzwiczny głos, połączony z nieamłem wyszkoleniem technicznym podbił z miejsca publiczność; to też oklaskom nie było końca i sympatyczna wykonawczyni zmuszona była do nadatków. Na zakończenie wystąpił ponownie chór „Lutnia“ pod kierownictwem p. Lesniewskiego, zamykając swemi produkcjami tę sympatyczną i udaną imprezę.

Zgromadzenie tureckie obraduje.

ANGORA, 2. II. PAT. Zgromadzenie narodowe otwarte zostało w dniu wczorajszym przemówieniem prezydenta republiki. Po przemówieniu przystąpiono do wyborów przewodniczącego zgromadzenia, którym został ponownie obrany Kiazim Pasza. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy o wprowadzeniu alfabetu lacińskiego. Ustawę przyjęto jednogłośnie.

Lenin o Tołstoju.

Kładziemy przed oczy czytelnikowi polskiemu rzecz starą, napisaną dwadzieścia lat temu, rzecz napisaną w innych zupełnie warunkach. A jednak jak rzecz aktualna. Nie dlatego, że się dotyczy Tołstoja, którego stuletni jubileusz teraz obchodzi cały świat cywilizowany. Nie! rzecz, którą kładziemy przed oczy naszemu czytelnikowi jest kluczem do zrozumienia bolszewizmu, kluczem do zrozumienia potworności bolszewizmu. Dla niektórych potworność tego bolszewizmu polega na tym, że bolszewicy rozstrzelali półtora miliona ludzi. Są to ludzie śmieszni. Historia tworzy się przez krew. W bolszewizmie jest coś bardziej odrażającego niż to, że oni rostrzelali. Jest tem: dlaczego i pogo rostrzelali. Tutaj, w ideologii bolszewickiej, dochodzimy do tego co jest potworne, a nie w krwawych metodach, które mi panowaniu tej ideologii drogę torowali.

Każdemu dziecku w szkole nie wolno inaczej dziś tłumaczyć czego-kolwiek, żadnego faktu historycznego, społecznego — inaczej, jak przez walkę klas. Puszkin musi być tłumaczony jako objaw i skutek walki klas. Szekspir tak samo, Newton tak samo. Wszystkie tak samo. Publicystom, historykom, literatom, socjologom sowieckim nie wolno jest inaczej niż tłumaczyć jak przez ową walkę klas. I w tem, że w tem państwie socjalistycznym wszystko tłumaczy przez walkę klas, jest pierwsza ohyda bolszewizmu, w tem że inaczej robić nie wolno mieści się ohyda druga.

Nigdy w historii nie było przykładu

takiej niewoli myśli, jak w tem państwie socjalistów.

Izwiestja drukują feljeton, że Puszkin był człowiekiem walki klas i był solidarny z proletariatem, gdyż w Eugeniusz Oniegin mamy jedną strofkę poświęconą sprawie zamiany pańszczyzny na czynsz. I inteligencja wychowała w Sowietach płaszczyć się musi przed podobnym głupstwem.

Artykuł, który poniżej dajemy w tłumaczeniu, napisał Lenin. Jest to rzecz napisana świetnie. Ale trzeba przeczytać wstęp do wydania tej książki, aby zrozumieć, jakie myśli Lenina wydała owoce. Lenin pisze o Tołstom brutalnie, jak brutalna jest sama doktryna materializmu dziejowego. Ale z tego brutalizmu wyrosło bolszewizmu współczesnego zwyczajne chamstwo. Wstęp do tej książki „Lenin o Tołstoju“ już zawiera zwyczajne denuncjacje na literatów piszących o Tołstom nie literalnie tak, jak pisał Lenin. Przy tej sposobności wytyka się im to, że kiedyś byli członkami partii mienszewików. Dajemy książeczkę Lenina naszemu czytelnikowi aby się zadumał nad tym, jak z tych słów brutalnych, bluźnierczych, lecz przecież poganiających swoją energią, swoją chęcią walki wyrosło to potworne chamstwo, wyrosło to dzisiaj na bolszewicką niewolę myśli.

Lenin napisał swój artykuł w piśmie „Proletariusz“ dnia 29 września 1908 r. Tytuł brzmiał: Lew Tołstoj jako zwierciadło rewolucji rosyjskiej.

Zestawiając nazwisko wielkiego artysty z rewolucją, której on najwiśdocniej nie rozumiał, od której się stronił — czyż nie jest to dziwne i

sztuczne? Nie nazywamy przecież lustrem tego, w czym się zjawiska nie odbijają prawidłowo. Lecz rewolucja nasza jest zjawiskiem tak skomplikowanym, wśród mnóstwa ludzi, którzy brali w niej udział, jest mnóstwo takich, którzy także nie rozumieli, o co chodzi, i cofali się przed dokonaniem najważniejszych zadań. A jeżeli przed nami naprawdę wielki artysta, to przynajmniej niektóre stronic rewolucji znalazły w jego twórczości oświeślenie najjaśkrawsze.

Legalna prasa rosyjska z powodu 80-lecia urodzin Tołstoja najmniej się interesuje analizą jego dzieł pod kątem widzenia rewolucji rosyjskiej i sił, które ją popychają. Cała ta prasa do obrzydzenia wypełniona hipokryzją i to hipokryzją podwójną: kazionną i liberalną. Pierwsza — to ordynarna hipokryzja sprzedajnych pismaków, których wczoraj jeszcze szczerzo na Tołstoja, a dzisiaj kazano im odnadywać w Tołstoju patriotyzm i zachowywać się wobec niego po europejsku. Daleko bardziej perfidną i dlatego o wiele gorszą i niebezpieczniejszą jest hipokryzja liberalna. Te bałatajki z prasy liberalnej piszą o Tołstoj, jako o człowieku ich partii. Naprawdę, napuszone frazesy o wielkim „Bogoiskatelu“ są zwyczajnym kłamstwem, gdyż przecież liberałowie tego rodzaju w Boga Tołstoja nie wierzą, ani też nie zgadzają się na tołstojowską krytykę istniejącego ustroju społecznego. Oni się poprostu przyrmierzają do podszew popularnego człowieka, aby w ten sposób zwiększyć własny polityczny kapitalik i aby głośniami frazesami i pochwałami zagłuszyć potrzebę jasnej odpowiedzi na pytanie, skąd pochodził, skąd (wypływa krytyka społeczeństwa.

Niekonsekwencje w dziełach, poglądach, naukach Tołstoja są ogromne. Z jednej strony genialny artysta, który dał nietylko niezrównane obrazy życia rosyjskiego, lecz i pierwszej klasy dzieła literatury światowej. Z drugiej strony obzurnik, pomeszany na Chrystusie („urodzajwujeszcy w Christie). Z jednej strony wyjątkowo silny, bezpośredni i szczerzy protest przeciw społecznemu kłamstwu i łgarstwu, — ze strony drugiej „tołstojowiec“, to jest wytarty, histeryczny niedojda, nazywany inteligentem rosyjskim, który publicznie bije się w pierś i krzyczy: „jestem podły, jestem wstętny, ale się poprawiam, zajmuję się moralnem samodoskonaleniem, nie jem teraz mięsa, a odżywiał się kołtami z ryżu“. Z jednej strony nileitościwa krytyka eksploatacji kapitalizmu, demaskowanie rządowych gwałtów, komedii sądu, wskazanie na głębokość różnicy wzrostu bogactwa i zdołczy cywilizacji i wzrostu biedy i nędzy i dzikości chłopskich mas, ze strony drugiej idiotyczne („urodzajwujeszcy“) kazania o „nieodpiernianiu zła gwałtem“. Z jednej strony najtrzeźwiejszy realizm, zrywanie wszelkich i zewsząd masek, z drugiej strony propaganda jednej z najohydniejszych rzeczy, jakie są tylko na świecie, to jest religii i chęć postawienia zamiast popów kazionnych popów z przekonania, to jest kulturowanie najbardziej wyrażonej i dlatego tak wstętniej „klechokracji. Istotnie:

„Tys uboga, Tys bogata
Tys potężna, Tys beznisna
— Matuszko Rosjoi

Ze przy takich niekonsekwencjach Tołstoj nie mógł absolutnie zrozumieć ruchu robotniczego, ani rewolucji, to jest oczywiste. Ale te niekonsekwencje i sprzeczności w poglądach Tołstoja są jakimś przypadkiem, lecz wyrażają te sprzeczności, w których mieściło się życie rosyjskie ostatnich czterdziestu lat XIX wieku. Stare podstawy patriarchalnego bytu poszły na łom. I sprzeczności w poglądach Tołstoja nie należy oceniać wyłącznie z punktu widzenia współczesnego socjalizmu (taka ocena jest konieczna, lecz niewystarczająca), lecz należy w tem widzieć także protest przeciw nadchodzącemu kapitalizmowi, który zagrażał rosyjskiej wsi patriarchalnej. Tołstoj jest śmieszny, jako ten, który prezentuje swoje recepty dla zbawienia ludzkości i dlatego są tak śmieszni i mizerni ci ludzie, którzy chcą uczynić dogmat z tej najsłabszej strony jego twórczości. Tołstoj jest wielki jako wyraziiciel tych poglądów i tych wierzeń, które się ułożyły przed nastaniem pierwszej rewolucji rosyjskiej. Tołstoj jest oryginalny, gdyż całokształt jego poglądów, szkodziłowych jako całość, wyraża właśnie te cechy rewolucji naszej, które sprawiły, że była ona włościan-sko-burżuazyjną rewolucją.

Większa część chłopstwa płakała i modliła się, rezonowała lub milczała, pisała podania i posyłała prośbie — zupełnie w stylu Lwa Tołstoja! I jak zwykle bywa w takich wypadkach tołstojowskie powstrzymywanie się od polityki, tołstojowskie wyrze-

skich Jan Wiktor i poznańskich p. Bolesław Koreywo.

Po przemówieniach powitalnych p. Witold Hulewicz w zastępstwie choroego profesora USB Pigonia odczytał jego pracę p. t. święto Ko zła i święto Dziadów. Na tem pierwsze posiedzenie Zjazdu zamknięto.

Po południu odbyło się w Klubie Szlacheckim śniadanie wydane przez Związek Zawodowy Literatów polskich w Wilnie.

Wieczorem o godz. 20 odbyła się 51-sza sroda literacka tutejszego Związku Literatów z udziałem gości przybyłych na Zjazd, którzy czytali swe niedrukowane utwory.

Akademja ku cześci św. Stanisława Kostki.

Na bardzo dobrą myśl wpadły rozwijające się coraz to bardziej Solidacje Marijańskie w Wilnie, organizując specjalny obchód ku cześci św. Stanisława Kostki — patrona młodzieży.

Coprada dzień, przeznaczony ku cześci tego Świętego Młodzianka, który wstawił imię Polski w świecie chrześcijańskim, przypada dopiero za dwa tygodnie (13 listopada), lecz względy natury technicznej, mianowicie niemożliwość uzyskania sali, we właściwym terminie, zmusiły inicjatorów do pewnych odchyleń w czasie.

Z przyjemnością konstatujemy tu zgórę, że całość obchodu, zwłaszcza dział koncertowy, w którym kierowano się zasadą „nie ilość, lecz jakość“, utrzymywana była na wysokim poziomie artystycznym, stanowiąc przednią ucztę duchową dla licznie zgromadzonej publiczności.

Zainaugurował akademję występ chóru mieszanego T-stwa „Lutnia“ pod batutą J. Lesniewskiego, który wykonał modlitwę „Ojcie nasz...“, kompozycji wileńszczyzny p. K. Galkowskiego, przyczem partie solowe odpiewał p. Winczy-Wejczys. Kompozycja ta, stanowiąca niemal, że nieznaną nowość, odznacza się mocą, swą dynamiką i ekspresją oraz interesującym układem muzycznym, to też jako utwór o nieprzeciętnej wartości muzycznej zasługuje na jaknajszersze wprowadzenie jej do repertuaru polskich chórów kościelnych (co innego, że nie każdy chór potrafił się z nią uporać).

Z kolei zabrał głos mniestrudzony ks. prof. Stan. Miłkowski, wygłaszając odczyt o św. Stanisławie Kostce. Jest w postaci tego gorliwego kapłana coś ze św. Franciszka — ta sama żarliwość, łagodność, dobroć, święty zapał. Potraciwszy tylko przełotnie o szczegóły, o charakterze biograficznym z życia tego świętego, szan. prelegent główny nacisk położył na źródłach świętości, poddając tę kwestię ścisłej analizie.

Po zakończonym odczycie ks. Miłkowskiego rozpoczęły się znow produkcje wokalno-muzyczne, wypełniając resztę obchodu. Produkcje te zapoczątkował występ skrzypcowy prof. Konserwatorium hr. Halki-Ledóchowskiej, która z właściwą jej swadą wykonała parę utworów przyakompaniementem fortepianu.

Kolejnym numerem programu była deklamacja panny Szopówny, uczennicy VIII klasy SS. Nazaretanek. Nad wyraz uroczą debiutantka zadeklamowała, z maestrią godną zawodowej artystki, a zarazem i przejmującą szczerością urywek z utworu Kosak-Szczuckiej pt. „Z miłości“. Dalej p. Al. Potopowiczówna przy akompaniamencie Jasińskiego odpiewała wspaniale-piękną, najczystszej ekstaty religijnej, zrodzoną „Ave Maria“ — Gounoda i Bach'a oraz niezwykle rzewną modlitwę z op. „Tosca“ Pucciniego.

Czysty, młody, dzwiczny głos, połączony z nieamłem wyszkoleniem technicznym podbił z miejsca publiczność; to też oklaskom nie było końca i sympatyczna wykonawczyni zmuszona była do nadatków. Na zakończenie wystąpił ponownie chór „Lutnia“ pod kierownictwem p. Lesniewskiego, zamykając swemi produkcjami tę sympatyczną i udaną imprezę.

Zgromadzenie tureckie obraduje.

ANGORA, 2. II. PAT. Zgromadzenie narodowe otwarte zostało w dniu wczorajszym przemówieniem prezydenta republiki. Po przemówieniu przystąpiono do wyborów przewodniczącego zgromadzenia, którym został ponownie obrany Kiazim Pasza. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy o wprowadzeniu alfabetu lacińskiego. Ustawę przyjęto jednogłośnie.

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Unifikacja Organizacji Rolniczych.

W Warszawie toczą się pertraktacje o unifikację towarzystw rolniczych z kółkami rolniczymi. Projekt unifikacji wyszedł z inicjatywy rządu. Musimy tu zaznaczyć, że Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej pierwszą wystąpiła z inicjatywą „wspólnego frontu rolniczego”, zwołując w Wilnie 28 września 1926 r. odpowiednią konferencję, która wtedy nie dała wyników. Poniżej zamieszczamy dwa wywiady w tej sprawie: pośta Konstantego Rdułtowskiego, prezesa Tow. Rolniczego Nowogródzkiego, i pośta Wład. Kamińskiego, przedstawiciela osadników i drobnych rolników. Z wywiadów tych widzimy, że unifikacja napotyka na trudności poważne, jakkolwiek p. Rdułtowski jest jej zwolennikiem, a całe ziemiaństwo kresowe życzy sobie zjednoczenia, pojednania i wspólnej pracy. Zdaniem jednak naszej redakcji, byłoby niedopuszczalnym, gdyby właściciel nowoczesnego majątku miał być zrównany całkowicie w prawach z każdym najbardziej zacofanym i najpiśmiejszym drobnym rolnikiem. Byłoby to powtórzeniem demagogii powszechnego głosowania! Jeśli jednak powsz. głosowanie znajduje przynajmniej poparcie w filozoficznych obłokach teorii o „zwierchnięciu ludu”, to tutaj w fachowej pracy rolniczej takie zrównanie jest na niczem nieoparte i nieosądne. Temniemniej podzielimy poglądy, wyrażone przez pośta Rdułtowskiego, o względach skłaniających do unifikacji i z uznaniem podnosimy, że ten przedstawiciel ziemiaństwa wykazuje tu najdalej idące maximum dobrej woli.

Wywiad z pośtem Konstantym Rdułtowskim.

Wobec toczonych w Warszawie pertraktacji o unifikację wszystkich organizacji rolniczych, zarówno „towarzystw”, reprezentujących inteligencję rolną i ziemiaństwo, jak „kółek”, w których skupia się mniejsza własność rolna, — zwróciliśmy się do p. Rdułtowskiego, pośta ziemi Nowogródzkiej i prezesa tamtejszego Towarzystwa Rolniczego, z prośbą o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmuje on wobec propozycji zjednoczenia, które wyszło z inicjatywy rządu.

Pan Rdułtowski oświadczył nam: „Uznaję za pożądane i konieczne zjednoczenie wszystkich organizacji rolniczych, zwłaszcza w naszych warunkach, w województwach wschodnich, a to z następujących względów. Jeśli nie będzie jednej, silnej i poważnej organizacji rolniczej, wtedy samorządy, sejmiki i t. d., będą szły nadal po drodze etatyzacji. Jest to rzecz niebezpieczna i niepożądana. Tendencjom etatyzacji przeciwstawiałybyśmy ideę dobrowolnej, lecz powszechnej organizacji rolniczej.

Drugim względem jest zapobieżenie niebezpieczeństwu, które widzimy dzisiaj, gdy pod przykrywką organizacji, kółek rolniczych prowadzą swoją robotę partie polityczne, a w naszych stosunkach mogą się do tej roboty zabrać także partie polityczne, głoszące hasła separatystyczne i antypaństwowe.

Jedną powszechną organizację rolniczą wyeliminuje oczywiście wszystkie hasła partyjno-polityczne. Taka powszechna organizacja będzie mogła służyć tylko sprawom ekonomicznym i kultury rolniczej.

Wreszcie trzecim względem, który przytoczę — ciągnął dalej pośta Rdułtowski — będzie położenie kresu pewnej konkurencji pomiędzy „Towarzystwami” a „kółkami”, konkurencji w zabiegach o opiekę i pomoc ze strony rządu. Obecnie rolnictwo wobec rządu będzie reprezentowała jedna organizacja.

Czy są duże różnice w ustroju towarzystw rolniczych w związku z nadchodzącą reformą?

— Obecnie podstawą organizacyjną Towarzystw rolniczych było „koło powiatowe, które skupiało w charakterze członków przeważnie inteligencję rolniczą, drobny rolnik wchodził wówczas do różnych drobniejszych kółek, które powiatowe koła Tow. Rolniczego powoływało do życia.

Obecnie podstawową komórką nowej organizacji będzie to właśnie koło, skupiające drobnych rolników, do którego będzie należał także i ziemianin. Będą takie koła, jak kółka rolnicze, kółka gospodyń wiejskich, koła parafialne i t. d. Organizacja nadzrędną stanowią będą rady delegatów powiatowe i także rady wojewódzkie. Potem centrala będzie się mieściła w Warszawie. Nowa organizacja będzie korzystać z całego ruchomości i nieruchomości majątku C. T. R. Rady wojewódzkie będą sprawowały nadzór nad organizacjami powiatowymi, a organizacje powiatowe nad kółkami. Kontrola tej organizacji zgóry na dół będzie dość sprężysta.

Czy w związku z reorganizacją organizacji rolniczych nie zachodzi obawa, że inteligencja rolnicza zostanie zmajoryzowana w tych kółkach, co się, oczywiście, źle odbije na kulturze rolniej państwa. Gospodarz, prowadzący kulturalne, nowoczesne gospodarstwo, może być przecież majoryzowany przez dwóch zacofańców-analfabetów?

— Oczywiście, że to niebezpieczeństwo istnieje i że jest ono głównym argumentem, przeważającym przeciw połączeniu. Za połączeniem jednak przemawiają również silne argumenty, które już wyliczyłem. Niebezpieczeństwo to da się może w jakiejś mierze osłabić, jeśli koła, reprezentujące specjalną pracę rolną-kulturalną jak powiatowe koła hodowców lub producentów zbóż i inne tego rodzaju fachowe koła będą miały prawo posiadania kilku głosów w radzie powiatowej. To do pewnego stopnia osłabi niebezpieczeństwo, które pan słusznie zresztą podnosi.

Jaka więc będzie rola ziemian w przyszłych organizacjach rolniczych? Byłoby pożądane, aby inteligencja rolna w taki czy inny sposób powołana była do udziału w radach powiatowych. Zresztą — kończył prezes

Rdułtowski — wpływy ziemiaństwa będą zależały tylko od niego samego. Ma ono wysokie prerogatywy, jako warstwa inteligencji rolniczej. Trzeba tylko, by ziemiaństwo chciało włożyć swą pracę w organizację rolniczą — trzeba żeby już teraz, nie czekając na wyniki konferencji porozumiewawczych w sprawie unifikacji, wszyscy rolnicy inteligentni weszli nawet do najniższych komórek Tow. Roln., jak kółka roln. i inne, i tam dzielili się swą wiedzą i pomagali swymi wpływami do rozwoju tych organizacji i podniesienia kultury rolniej. To przyniesie korzyść obu stronom — i dla organizacji, i dla podniesienia rolnictwa i dla ziemiaństwa, które pozyska tylko te wpływy, o które chodzić mu powinno.

Wywiad z pośtem Kamińskim.

Pan pośta Kamiński, do którego zwróciliśmy się w sprawie interesującej ogół rolników, a mianowicie połączenia istniejących na terenie Kresów wschodnich organizacji rolniczych, w sposób następujący oświadczył nam: „W jakiej fazie znajduje się ta sprawa i jakie są widoki jej pomyślanej realizacji? Zadajemy pierwsze pytanie.

— Komisja unifikacyjna polskich organizacji rolniczych oraz Polskiego Związku org. rolniczych opracowuje obecnie statut nowej, wspólnej organizacji, łączącej wszystkie dotychczasowe.

Prace komisji doprowadzono już do sprawy członkostwa. Jest to najważniejszy i najtrudniejszy punkt gdyż wśród członków komisji dają się zauważyć rozbieżne punkty widzenia.

Chodziło nam o to, aby poszczególne członkowie organizacji rolniczych nie byli pozbawieni prawa głosu, jednocześnie jednak chodzi o to, aby korzystali oni z tego głosu tylko raz jeden.

Może to się stać w sposób następujący. Pan X., będąc członkiem koła Rolniczego (a więc posiadając prawo głosu), jest jednocześnie członkiem sekcji hodowlanej, Inlarskiej i z tego tytułu ma też prawo głosu. Wytworzą to warunki, przy których możliwym byłoby posiadanie kilku głosów.

Załatwienie tej sprawy przedstawia znaczne trudności konstrukcyjne i komisja unifikacyjna ma z nią niemało kłopotu.

Jestem głęboko przekonany, że załatwienie pozostałych punktów pójdzie znacznie łatwiej. Organizacje kresowe zawsze były za połączeniem, a obecnie obserwuje się maximum dobrej woli i ustepliwość z obu stron.

Jakie widzą przemawiające za zlaniem się organizacji rolniczych? — Przedewszystkiem mamy na myśli podniesienie produkcji rolniej w Polsce, gdyż w bilansie handlowym ma ona i mieć powinna dominujące znaczenie.

Jest to zasadniczy powód, dla którego powinniśmy byli już dawno połączyć się.

A jaka, zdaniem p. pośta, powinna być konstrukcja organizacji rolniczej po unifikacji?

— Podstawowe jednostki, kółka rolnicze, spółdzielnie i t. p. powinny być grupowane w Okręgowe (Wojewódzkie) Towarzystwa, dalej zaś w Federację Okręgowych Towarzystw. Aby unifikację rozstrząsać, powinna być centralna organizacja. Pomocze to zachować spójność Towarzystwa.

Cała praca fachowa skupiać się powinna w organizacjach okręgowych, które nadawać będą kierunek i pomysły o podziale pracy.

Początkowo projektowaliśmy zakończenie pertraktacji nie później, niż na dzień 1 grudnia r. b., obecnie jednak wiadąc już, że prace zaciągną się dłużej. Wytoniło się dużo trudności, jak sprawy finansowe poszczególnych organizacji (niektóre przyniosły jako wiano bilans ujemny), niedostateczna spójność wewnątrz niektórych Związków i t. p.

Tak czy owak, a sprawa unifikacji jest już na dobrej drodze, komisje unifikacyjna i arbitrażowa pracują i prace te wkrótce uwieńczone będą pomyślnym wnioskiem.

W. T.

Czynny bilans handlowy jest najlepszą rekłamią potęgi państwa

Bitwini uprowadzają żołnierza K.O.P.

Po ostatnim wypadku bezprawnego aresztowania czterech rybaków straż litewska zdążyła już znów dać nowy dowód swojej bezczemności w stosunku do obywateli polskich.

Onegaj w rejonie Druskiénki płynął po rzece Mierzeja Łódź z trzema żołnierzami. Przewożono nią kartofle z jednej strażnicy na drugą. Trzebaż wypadku, że Łódź trafiła na podwodny kamień. Żołnierze wpadli

Tajemniczy osobnik postrzelony w pobliżu składów

Wartownik pełniący nocy ubiegłej służbę przy składach amunicyjnych na Wilczej Łapie usłyszał szmer, a po chwili zauważył skradającego się osobnika. Wobec tego, że osobnik ten nie zdurzał chęci usłuchania rozkazu „stój!” i rzucił się do ucieczki wartownik oddał strzał. Kula ugodziła uciekającego powodując ciężką ranę. Przewieziony bez przytomności do szpitala kolejowego zmarł on bez odzyskania przytomności.

Z dokumentów znalezionych przy zmarłym ujawniło się, że tajemniczy przechodzień nazywał się J. Romanowicz.

KRONIKA

SOBOTA
3 Dnia
Huberta b.
jutro
Karola b.

Wschód s. g. 6 m. 22
Zach. s. g. 16 m. 25

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 2-XI 1928 r.

Ciepłota powietrza w m. 758
Średnia w m. + 12°C.
Temperatura średnia
Opad za dobę w mm —
Wiatr orszatający Południowy.

U w a g i: pochmurno, dżdżysto mgła.
Minimum za dobę — 11°C.
Maximum na dobę 13°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.
— Wizytacja arcybiskupa Ligi Katolickiej parafii św. Jakóba. 4 listopada r. b. w niedzielę odbędzie się wizytacja arcybiskupa Ligi Katolickiej parafii św. Jakóba, z okazji wizytacji w tymże dniu o godz. 11 w kościele św. Jakóba zostanie odprawiana Suma Pontyfikałna przez JE Arcybiskupa Metropolity Romualda Jaltrowskiego. Podczas Sumy kazanie wygłosi ks. Prałat Podczaszka. Po Sumie o godz. 1 pp. odbędzie się w sali gimn. Lelewela zebranie sprawozdawcze Ligi Katolickiej, na którym, między innymi, będą wygłoszone referaty o ideologii Ligi.

MIEJSKA.
— Okólnik w sprawie uroczystości lokalnych. Władze Wojewódzkie otrzymały okólnik Min. Spraw Wewnętrznych, w którym poleca się, by wojewodowie pouczyli po dwadzieścia urzędy, że przedstawicielom rządu z praw w powiecie jest starosta i jako taki powinien brać udział w uroczystościach o charakterze lokalnym. Okólnik ten ma na celu, by na przyszłość zaniechano wysyłania delegacji do Warszawy mających prosić członków rządu o wzięcie udziału w uroczystościach, często o charakterze wybitnie lokalnym — gdyż odrywanie członków rządu od ich pracy, jedynie dla celów reprezentacyjnych, jest szkoda dla państwa.

WOJSKOWA.
— Wileński Starosta Grodzki podaje do wiadomości szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, że Komisja Kontrolna, urzędująca obecnie w lokalu świetlicy 3 pułku saperów w Wilnie, przy ul. Arsenalskiej Nr. 5 zaopatrzy podczas zebrań kontrolnych książeczki wojskowe szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia fotografiami. W związku z tem każdy zgłaszający się do Komisji Kontrolnej szeregowej rezerwy lub pospolitego ruszenia obowiązany jest przedłożyć 2 fotografie bez okrycia głowy, z których jedna winna być poświadczona przez osobę Ko. misarjat PP m. Wilna, w miejscu zamieszkania rezerwisty.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.
— Delegacja strajkujących u p. Wojewody. W dniu wczorajszym do Urzędu Wojewódzkiego zgłosiła się delegacja strajkujących robotnic z fabryki „Baltic”. Delegacja przybyła aby wyjednać u p. Wojewody nakaz zwolnienia z aresztu dziesięciu robotników, którzy przytrzymani zostali podczas zaburzenia wywołanego tem, że strajkujący nie zezwalał na wywiezienie z fabryki skrzyń z towarami. Ponadto delegacja prosiła o interwencję w sprawie strajku.

AKADEMICKA.
— Sobótka akademicka. Ta ciesząca się wielkim powodzeniem zabawa odbędzie się jak zwykle t. j. w sobotę dnia 3. 11. 28 r. w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24), początek o godz. 22-jej. Wstęp 2 zł. akadem. 1 zł. Kierownictwo Ogniska zaznacza, że kasa biletowa będzie sprzedawała bilety jedynie osobom zaopatrzonej w karty wstępu, które otrzymują można codziennie w Sekretariacie Bratniej Pomocy godz. 1 — 3 pp. 17 — 9 wiecz. za przednim powołaniem się na jednego z członków Zarządu.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Odczyt p. Werybo Radziwiłowiczowej. Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkol. im. T. Kościuszki podaje do wiadomości iż w lokalu przy ul. Turgielewskiej 12 odbędzie w niedzielę 4 listopada r. b. o g. 4-jej po pol. odczyt p. Werybo — Radziwiłowiczowej na temat: Przedszkole i wpływ jego na rozwój i wychowanie dziecka. Wstęp bezpłatny.

— Zarząd Koła Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki (Turgielewska 12), podaje do wiadomości rodziców, którzy nieumieścili jeszcze swoje dzieci w szkole, że uruchamia drugą zmianę w starszej grupie przedszkolnej (z programem 1-jej szkoły powszechnej) w której zajęcia odbywać się będą od godz. 11 m. 30 do godz. 2 m. 30. Zapisy i informacje udzielane są w lokalu Koła codziennie w godz. od 9 do 2 i od 5 do 8 wiecz.

ROŻNE.
— Z życia Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileński. W ostatnich miesiącach powstały Koła Związku w Wilejce Powiatowej i Lidzie, zaś w dniu 28 października odbył się zjazd oficerów rezerwy powiatu powiatowskiego. Zebranie na którym przewodniczył kpt. rez. M. Doboszyński, uchwaliło zawiązać Koło Związku w Postawach i wybrało do Zarządu następujące osoby: pp. rez. F. Krasickiego, por. rez. W. Kozika, pp. rez. W. Lisowskiego, por. rez. M. Chodźki, i por. rez. E. Kowalskiego. Do komisji rewizyjnej powołano: por. rez. A. Szalskiego, por. rez. S. Zdybki, i pp. rez. W. Webera, zaś do sądu rozjemczego: kpt. rez. M. Doboszyńskiego, oraz por. rez. J. Schabowskiego i M. Domaradzkiego. Zarząd

do wody, a ratując swoje życie dopłynęli do brzozy, na nieszczęście litewskiego.

Straż litewska widząc, że przemocą żołnierze zamiast przyjąć im z pomocą w sposób grubiański oświadczyła im, że są aresztowani. Dzielnicy żołnierze wiedząc, że im grozi rzucenie do wody i wpław przedostali się na terytorium polskie. Niestety jeden z nich, najwięcej osłabiony, pozostał na brzozy i został uprowadzony w głąb Litwy.

W listopadzie br. ma się odbyć zjazd oficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie PKU Grodno.

— Wicezorski Słonimskiego i Wierzyńskiego. W niedzielę 4-go bm. o godz. 7.30 wieczór w sali gimnazjum im. Ad. Mickiewicza (Dominikańska) wieczór autorstwa dwu poetów z grupy „Skamandra” Ant. oniego Słonimskiego i Kazimierza Wierzyńskiego — laureata Olimpijskiego, bawiących w Wilnie z okazji Zjazdu Literatów.

Poeci odczytają szereg własnych utworów a między innymi Słonimski — wiersz o Mickiewiczu, Wierzyński — „Sulejówkę”, „Pieśń o nocach nieprzespanych.” Bilety wcześniej są do nabycia w biurze „Orbis”, w księgarni Gebethnera i przy wejściu.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”) Dziśszego premiera. Marja Górczyńska której dyrektorka Teatru Narodowego przedłużyła jeszcze o dni kilka urlop wystąpi w premierze amerykańskiej komedii Millera i Milona „Szkola wdzięku”. Udział Marji Górczyńskiej w tem zabawnym, a nie pozbawionym głębszej satyry widowisku, pozwala się spodziewać iż dzisiejszy wieczór będzie jednym z najzabawniejszych w sezonie bieżącym.

Popołudniowa szkoła. Jutro g. 3-jej pp. grany będzie „Stary kawaler”, świetna komedia J. Korzeniowskiego. Ceny miejsc najniższe.

Jutrzejsze występy Marji Górczyńskiej. Jutro w niedzielę M. Górczyńska wystąpi dwa razy o godz. 5.30 pp. — w krótkiej W. Rapackiego „Panna z dobrego domu” (Ceny miejsc niższe): o godz. 8.30 — w ostatniej nowości repertuaru — „Szkola wdzięku” Millera i Milona.

Ku uczczeniu 10-letniej niepodległości. Teatr Polski przygotowuje arcydzieło Al. Fredry „Damy i huzary”.

Reduta na Pohulance. Dziś premiera sztuki T. Łopatewskiego p. t. „Rycerz z La Manzy”. Postać tytułową odgrywa H. Modrzejewski. Dalszą obsadę stanowią: Dulcyneja — St. Perzanowska; Dorota — H. Dalowa; Sancho Pansa — zaproszony przez Zespół Reduty prof. A. Ludwiga; Pedro — Z. Chmielewski; Lope — J. Karbowski; Biblion — K. Vorbrodt; Migueł — S. Butkiewicz; Alonso — S. Brem; Rejent — L. Wollejk; ksiądz — K. Pagowski; lekarz — M. Bielecki; Vincez — A. Mikołajewski; Berto — J. Klejer; Antonio — J. Wasilewski; Gines — F. Zukowski; strażnik I — W. Scibor, strażnik II — R. Piotrowski; oberzysta — St. Larewicz; przewodnik gromady — M. Pill; Archaniol Michał — J. Lisowski.

Oprawa sceny i oryginalne ubiory pomysłu Iwa Galla. Strona muzyczna pod kier. Eug. Dzięwulskiego. Początek punktualnie o godz. 20-jej. Pożądane bilety do nabycia w Orbis, i od godz. 17-jej w kasie teatru.

Jutro po pol. „Tamten” — Zapolskiej po cenach znichłych. Wczorzem — „Rycerz z La Manzy.”

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Niewiele brakowało do nieszczęścia.** Żołnierz K.O.P. patrolujący pogranicze w pobliżu Filipowa zauważył auto pędzące szosą w kierunku granicy. Ponieważ pomimo nawiadywań auto nie zatrzymało się żołnierz oddał wystrzał. Ten argument poskutkował.

Okazało się, że pasażerem auta był urzędnik celny. Dziwnem wydać się może, że urzędnik celny lekceważył sobie straż graniczną nie zwracając uwagi na jej wezwania. Przypadała to mogła się skończyć przykro.

— **Agitacja hromadowska.** Dowiadujemy się, że na terenie gm. Smorgońskiej pow. Osmiańskiego ujawniła się ostatnio agitacja hromadowska. Znany jest powszechnie niepokój Bajbo, który agitując po wszech pow. prowadzi szlachetcom, że musi powstać niezależna Białoruś, w skład której wejdzie i województwo wileńskie.

Agitator ten (co by zajęły się nim władze) rozdał jakichś książek i ulotki. Przykład, jaki mieliśmy na zlikwidowanej „Hramadzie” jest chyba tak wystarczający, że władze bezpieczeństwa postarają się uchronić lojalną ludność od podobnego typu agitatorów.

W dni późnej już jesieni, dni ciche i o-bumarte, gdy niespostrzeżenie i niespodziewanie stanie u progu Dzień Zaduszny i porwie duszę w zaświaty ludzie idą na cmentarz, na mogiły serce mile, by tam z duszami osób najdroższych obcować, by chociaż przez czas pewien być przy nich blisko.

W dniu tym zacierają się na chwilę granice między miastem żywych i cmentarzem — miastem umarłych... Zatarły się one i w Wilnie gdy w dniu wczorajszym wypełniły Rosję tysiączne tłumy, przewalając się sznurkami strumieniami wśród wzgórz cmentarnych i dolin...

Już zdaleka śnił w wieczornym mroku iluminowany rzęsiste lampkami elektrycznymi portyk grobowczy przy wejściu, dzwignięto na cześć bohaterów obrońców Wilna i bity w niebo tłumy rzadawe dokola gdy się zaś weszło przez drugie wejście na teren cmentarny wnet u stóp olśnionego wędrowca otwierała się jakgdyby jakas oichan świetlistą, coś jakby miasto dalekie, co nas wita swymi ogniami gdy się doń zbliżamy o zmierzchu...

Tysiące światła gorących nie tylko na grobach bliskich osób lecz i na mogiłach zaginionych, zniszczonych na polu, przez rękę litą, wzniesionych przywołują na pamięć te tysiączne zastępy szeregów pokoleń które tu znalazły wieczny spoczynek. W skupieniu opuszczaliśmy to drugie Wilno, Wilno — cieni, Wilno — umarłych, a każdy liść zaschnięty, szeleszczący pod stopami, zdawał się szeptać z nich: „Vanitas vanitatis...”

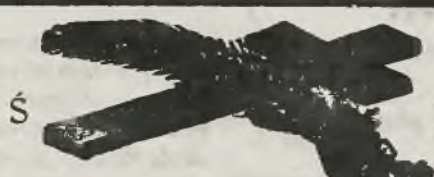
Na Rossie

W dni późnej już jesieni, dni ciche i o-bumarte, gdy niespostrzeżenie i niespodziewanie stanie u progu Dzień Zaduszny i porwie duszę w zaświaty ludzie idą na cmentarz, na mogiły serce mile, by tam z duszami osób najdroższych obcować, by chociaż przez czas pewien być przy nich blisko.

Już zdaleka śnił w wieczornym mroku iluminowany rzęsiste lampkami elektrycznymi portyk grobowczy przy wejściu, dzwignięto na cześć bohaterów obrońców Wilna i bity w niebo tłumy rzadawe dokola gdy się zaś weszło przez drugie wejście na teren cmentarny wnet u stóp olśnionego wędrowca otwierała się jakgdyby jakas oichan świetlistą, coś jakby miasto dalekie, co nas wita swymi ogniami gdy się doń zbliżamy o zmierzchu...

Tysiące światła gorących nie tylko na grobach bliskich osób lecz i na mogiłach zaginionych, zniszczonych na polu, przez rękę litą, wzniesionych przywołują na pamięć te tysiączne zastępy szeregów pokoleń które tu znalazły wieczny spoczynek. W skupieniu opuszczaliśmy to drugie Wilno, Wilno — cieni, Wilno — umarłych, a każdy liść zaschnięty, szeleszczący pod stopami, zdawał się szeptać z nich: „Vanitas vanitatis...”

Przechodźcie.



Z NOWACKICH

Marja Błazewiczowa

po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 31 października 1928 r. w wieku 74 lat w majątku własnym Jawdzem na Inflantach Polskich.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 5 listopada r. b. na cmentarzu parafialnym w Jasmuży.

O czem zawiadamiają pogrzebni w głębokim smutku

córka, synowie i synowie.

Do ogółu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Dziś, gdy Ojczyzna nasza w pokojowym swym okresie coraz to bardziej umacnia się w swym mocarstwie państwowym; gdy wielkimi krokami zdąża do szerokiego rozwoju gospodarczego i politycznego, — rola nasza jako młodzieży akademickiej polega przede wszystkim na poważnym oddaniu się studiom naukowym i przygotowaniu się do przyszłych prac obywatelskich ku chwale i pożytkowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Jednakże nie mogą być obce te dziedziny pracy społecznej, które będąc przez nas podjętymi, bez szkody dla nauki, mogą przyczynić się w mniejszym lub większym stopniu do umocnienia i polepszenia stanowiska państwowego Polski.

Taką dziedziną, szczególnie ważną w dobie obecnej jest sytuacja gospodarcza Kraju naszego. Od dłuższego czasu bierny bilans handlowy, ujemnie odbijający się na całokształcie gospodarczego bytu Rzeczypospolitej nakazuje nam zajęcie się tą sprawą i przeciwdziałanie jej szkodliwym skutkom.

Aczkolwiek stan ten nie jest w istocie swojej groźnym dla bytu niepodległej Polski — to jednak jest czynnikiem hamującym normalny rozwój gospodarczy, wszystkich dziedzin życia państwowego. To też w dobie obecnej wysiłki całego społeczeństwa muszą być przede wszystkim skierowane do wzmocnienia bilansu handlowego i zatamowania przyczyn czyniących ten bilans ujemnym.

W zrozumieniu tej istotnej potrzeby, młodzież akademicka we wszystkich środowiskach Rzeczypospolitej Polskiej podjęła inicjatywę utworzenia t. zw. „Ligi Samowystarczalności Gospodarczej” i „Tygodnia Propagandy Samowystarczalności Gospodarczej”, mających na celu:

1) Rozbudzenie w społeczeństwie patriotyzmu gospodarczego.
2) Propagowanie wytwórczości krajowych.
3) Zachamowanie przyswoju do Polski towarów zagranicznych o charakterze luksusowym oraz takich, które produkowane są w kraju.

Na czele powyższej akcji stanęła Liga Samowystarczalności Gospodarczej, której zadaniem jest ujęcie w ramy należytej i poważnej organizacji całokształtu zamierzonej akcji.

Na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Liga Samowystarczalności Gospodarczej utworzyła trzy najpoważniejsze organizacje: Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Młodzież Wschodnia i Myśl Mocarstwowa, zaś konferencja międzyzawodowa poparła całą tę akcję, przyłączając się do jej organizacji.

L. S. G. przystępując do organizacji „Tygodnia propagandy Samowystarczalności Gospodarczej”, wyznaczyła na teren m. Wilna na okres od dnia 1-go do 8-go listopada r. b. — **Wyzywa ogół młodzieży akademickiej U. S. B. do wzięcia czynnego udziału w pracach Komitetu i wszystkich tych imprezach, które da skuteczną realizację wymienionych celów będą przedsięwzięte.** L. S. G. wyzywa całą młodzież akademicką U. S. B. do stawienia się na organizowany w dniu 4-go listopada r. b. o godzinie 12-jej w południe w sali Śniadeczych U. S. B. WIEC propagandowy oraz do wzięcia udziału w pochodzie przez miasto.

Nikt nie powinien uchylać się od pracy w tygodniu! Obowiązkiem każdego Akademika (czki) jest wziąć udział w wiecu, w pochodzie i czynnie pomagać w propagowaniu wytwórczości krajowej!

Wszyscy na wiec!
Wszyscy w pochodzie propagandowym!
Zapisy na członków L. S. G. i pracy czynnej przyjmuje Biuro L. S. G. (ul. Wielka 24) w godzinach 10—12 i od 7—9 wiecz.

LIGA SAMOWYSTARCZALNOŚCI GOSPODARCZEJ.

ORGANIZACJE:

Wileński Komitet Akademicki, Bratnia Pomoc pol. młod. akad. U. S. B. Konwent Polonia, Konwent Bateria, Korporacja Wileńska, Korporacja Conrada, Korporacja Leonidiana, Korporacja Unitaria, Młodzież Wschodnia, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Akademicka Młodzież Zachowawcza — Myśl Mocarstwowa, Stow. ml. akad. Odrodzenie, Stow. Akad. Pracy Społecznej, Zjednoczenie Akademickie Kół prowincjonalnych, Akad. Kół Inflanckich, Akad. Kół Kownian, Związek Harcerstwa Polskiego, Akad. Młodzież Zjednoczeniowa, Klub Włoczęgów.

SPORT.

MECZE LIGOWE.

Warszawa: Ł. K. S. — Warszawianka 5:0 (2:0);
Lwów: Czarni — Cracovia 4:3 (3:1);
Kraków: Wisła — Turyski 0:0 (2:0);
Katowice: Śląsk — Hasmonea 3:0 Val-kover. Żydzi mając zapewniony spadek do kl. A. nie stawili się.

DZIŚ ROZPOCZYNAMY WALKĘ O PUHAR WIL. O.Z.P.N.

Walki o puchar ufundowany przez Wil. O.Z.P.N. rozpoczynają się dziś. Na boisku Makabi grać będzie: Ognisko — 1 pp. leg. Jutro na tem samem boisku spotkają się: AZS i Pogoń.

KONKURS STRZELECKI PAN.

W ub. czwartek na strzelniczy ośrodek W.F. Wilno w Ogrodzie Bernardyńskim odbył się drużynowy konkurs strzelecki pan. W konkursie wzięło udział ogółem 13 ze spólów w tej liczbie 6 na 25 mtr. i 7 na 50 mtr.

Wyniki osiągnięto następujące:

KONKURS STRZELECKI NA 25 mtr.

</

